

Maciej Stryjecki

Elac FS 187

Seria 180 Elaca zawiera dwa monitory, dwa głośniki centralne i dwie podłogówki. FS 187 jest mniejszą, 2,5-drożną konstrukcją i celuje w średni segment rynku.

Niemiecka firma należy do największych producentów kolumn. Wytwarza we własnym zakresie wszystko, czego potrzebuje, włączając przetworniki, obudowy i zwrotnice. W dawniejszych czasach Elac zajmował się także wkładkami gramofonowymi, ale obecnie skoncentrował się na kolumnach. Wydawałoby się, że to wąska specjalizacja, ale każdy, kto widział proces powstawania przetworników, wie, że wymaga ogromnego zaplecza, a co za tym idzie – inwestycji. Opracowanie nowej kopułki, albo nisko-średniotonowca to koszt sięgający niekiedy setek tysięcy euro, a kolońska firma szczyci się wieloma własnymi rozwiązaniami. Najbardziej znane są wysokotonowe grzybki 4Pi i wstęgi JET. Pozwalają one walczyć Elacom z najlepszymi modelami konkurencji.

Firma nie rywalizuje o miejsce w supermarkecie z tanimi chińskimi skrzynkami. Jeżeli chcecie skompletować zestaw do kina domowego za grosze, to nie ten adres. Elac jest kojarzony ze zdecydowanie wyższą półką. Wystarczy spojrzeć na materiały i jakość wykonania. Wartość dodana to także mały napis na tabliczce znamionowej: „Made in Germany”.

Budowa

Obudowy FS 187 są smukłe, ale solidne. Opukiwanie dowodzi, że konstrukcja jest sztywna i dobrze wytłumiona. Do produkcji używa się 22-mm płyt MDF. Mimo to zastosowano dodatkowe wzmocnienia, a wewnątrz wypełniono szczelnie wełną mineralną.

Przednia ścianka została polakierowana na czarno. Błyszczące powierzchnie przypominają lakier fortepianowy i jeżeli nawet nie jest to oryginał, to niewiele ustępuje temu, który znajdziecie na instrumentach zza Wielkiej Wody. Pozostałe ścianki pokryto fornirem. Do wyboru mamy cztery wersje wykończeń naturalnym drewnem: czarny dąb, wiśnię oraz czerń i biel o satynowej strukturze lakieru.

Kolumny unoszą się kilka centymetrów nad postumentami, wyposażonymi w kolce. Wymusiła to konstrukcja z otworem bas-refleksu dmuchającym w podłogę. Z tyłu mamy ujście drugiego tunelu. Znajdziecie w nim pokaźne

zaśleпки z pianki, dzięki którym można dozować ilość basu. Równie istotne jest jednak drugie zastosowanie. Jeżeli nie mamy miejsca w pokoju i jesteśmy zmuszeni przysunąć kolumny blisko do tylnej ściany, zatkanie tuneli może się okazać zbawienne dla przejrzystości dźwięku. Nie zalecam takiego rozwiązania (lepiej

zostawić przynajmniej pół metra luzu), ale jeżeli nie ma innego wyjścia, można przynajmniej zminimalizować „szkody”.

Za ażurową maskownicą znalazły się trzy głośniki. Dwa dolne to nisko-średniotonowce z gładkimi membranami. Mają przekrój aluminiowej kanapki złożonej z kilku warstw. Taka struktura ma



**Klasyczna, niemiecka elegancja,
czyli lakier na wysoki połysk
i tradycyjne proporcje skrzynek.**



Prosta zwrotnica na dwóch piętrowo ustawionych płytkach.

zapewnić membranę wysoką sztywność przy niewielkiej masie. Wszystkie magnesy są ekranowane, dzięki czemu kolumny można bez obaw stawiać blisko telewizora albo monitora CRT. Dolny głośnik przetwarza zakres częstotliwości do 700 Hz, wspomagając tym samym górny, który reprodukuje pełny zakres basu i średnicy do 2,7 kHz. Powyżej pracę zaczyna wysokotonowy JET III – wstęga złożona w harmonijkę (na niewielkiej powierzchni mieści się duża część drgająca). Wstęgę poruszają podłużne magnesy neodymowe, także ekranowane. W pudełku znajdziemy pierścienie tłumiące. Jeżeli uznacie, że góra jest zbyt dużo, możecie je założyć i obniżyć skuteczność JET-ów o 0,5 dB.

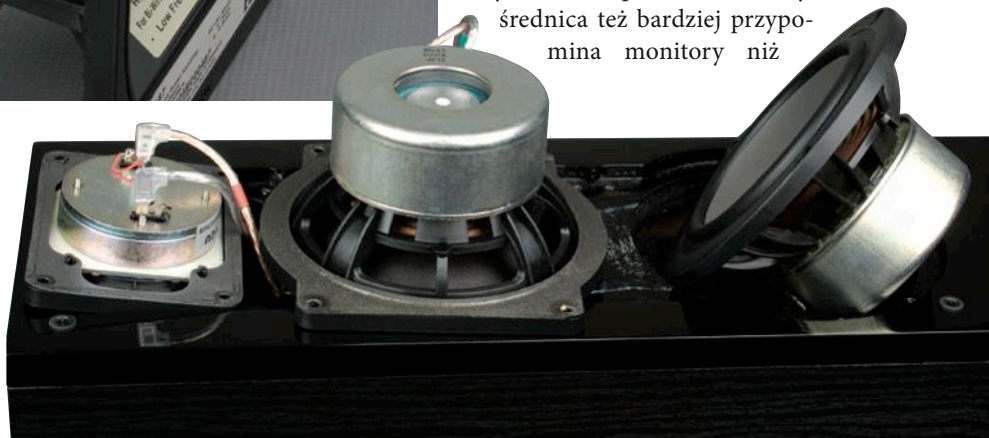
Zwrotnica mieści się na dwóch płytkach drukowanych, przytwierdzonych do plastikowego profilu, kryjącego dwie pary porządných gniazd. Zawiera wysokiej jakości komponenty, jak choćby cewki powietrzne.

Precyzja montażu i klasa materiałów składają się na wygląd, który w pełni rekompensuje wydatek przeszło 5000 zł. A mówiąc po ludzku: kolumny są ładne i miło zawiesić na nich oko.

Wrażenia odsłuchowe

W moim pokoju zatyczki okazały się zbędne. Poprawiały wprawdzie rysunek niskich tonów, ale nic na to nie poradzę – lubię bas, jaki serwują FS 187 „z difoltu”. To znaczy: miękki, pulsujący, a zarazem sprężysty. Może trochę leniwy, ale nie pozbawiony energii.

Pamiętam swoje pierwsze spotkanie z niemiecką firmą. Ponad 25 lat temu był to model 213 4 Pi (o ile dobrze pamiętam). Grał fenomenalną (wówczas, moim



Wszystkie przetworniki mają ekranowanie magnetyczne.

zdaniem, najlepszą na świecie) górą, ale to niskie tony zrobiły na mnie piorunujące wrażenie. Pamiętam „Fantastyczną” Berliozą i kotły, które wywoływały lokalne trzęsienie ziemi. Jednak nie na sposób JBL-a, tylko z nakręconą do granic możliwości sprężyną. Od tamtego czasu zdążyłem usłyszeć kilkadziesiąt ciekawszych (przeważnie droższych) kolumn i zmanierowałem się jak kot karmiony wątróbką i świeżą rybą. Teraz słucham modelu kilkakrotnie tańszego i dochodzę do wniosku, że to ten sam charakter. Przez ćwierć wieku Elac udoskonalił przetworniki, nie zszedł na psy i nie spoliciał jak wielu ówczesnych konkurentów. Niewykluczone więc, że gdybym przetrzucił za pomocą wehikułu czasu FS 187 w przeszłość, to miałbym głośnik marzeń. A i dzisiaj w cenie poniżej 6000 zł Elac może uchodzić za jednego z faworytów.

Misiowaty, ale zarazem energetyczny bas pasuje zarówno do śpiewanek-mruczanek Stinga, popisów Marcusa Millera, jak i wspomnianego Berliozą. W przypadku jazzowych basistów przydałaby

się trochę szybsza jazda i twardsze zawieszenie, ale w tej cenie nie obędzie się bez kompromisu. Po prostu: nie ma głośników, które będą szybkie jak błyskawica, a jednocześnie zaczarują miękkością ruchów baletnicy. Kompromis w przypadku Elaca wynosi 40:60, więc jeśli wolicie jego odwrotność, poszukajcie konstrukcji zamkniętych. Tylko nie narzekajcie wtedy, że brzmi Wam sucho. Dla mnie bas FS 187 jest na piątkę, jakby ktoś nie zrozumiał wcześniejszego, przydługiego wywodu.

Dźwięk Elaców jest mięsisty i nasycony. Głównie przez niskie tony, ale średnica też bardziej przypomina monitory niż

podłogówki do kina domowego. Wprawdzie słychać lekkie osuszenie i skierowanie ciężaru na wyższy podzakres, ale głosy ludzkie brzmią realistycznie i niosą ze sobą emocje. Nie takie, jak miniaturowe Harbetha czy Spondora, ale na

„Regulator” basu.



Elacach da się słuchać wokalne muzyki renesansu bez zgrzytania zębami. Fortepian ma swój naturalny kolor, a trąbka i skrzypce – odpowiednią dawkę blasku i powietrza.

Za to już jednak odpowiada JET. Nie sposób powiedzieć o nim złego słowa. Ma w sobie dźwięczność i lekkość, którą niewiele kopulek będzie w stanie powtórzyć. Najlepiej zaaplikowane Vify (jak w Tempo VI) mogą być bardziej dosłowne, precyzyjniej pokazywać rysunek solówek perkusji, ale to się zdarza w wyższych przedziałach cenowych. Jeżeli weźmiemy na tapetę konkurencję z przedziału do 6000 zł, Elac zaprezentuje jakość, którą trudno powtórzyć. Do opisanego dźwięku talerzy, orkiestrowych triangli i elektronicznych efektów najlepiej pasuje określenie „czytelność w ciszy”. Wstęga nie produkuje niemal w ogóle przydźwięku, szelestu w tle. Nie rozmywa ataku pałeczki Jojo Meyara, co dla wielu osób może być zaskoczeniem. To co innego niż w tubach Altusa, Triangla albo nawet Fostexa. Tam zawsze towarzyszy nam „prąd podkładu”; tutaj sygnał pojawia się znikąd.

Potrzebny jest do tego przyzwoity wzmacniacz. Spróbowałbym na pewno tańszego Baltlaba, bo wydaje mi się jednym z najciekawszych partnerów dla 187. Można też przećwiczyć Creeka, jeżeli wolicie bardziej rockowe klimaty.

Chciałem napisać, że dynamika niemieckich zestawów nie wykracza specjalnie ponad przeciętną i nie minąłbym się z prawdą, gdybym pozostał przy nagraniach rockowych, popowych i jazzowych. Tam Elaki faktycznie nie zabijają decybelami. W takiej muzyce przeważnie obcujemy ze stałym poziomem głośności (kompresja, mastering itp.) i liczy się możliwość wytworzenia ściany dźwięku. Ale prawdziwa dynamika pojawia się dopiero, kiedy do odtwarzacza trafi dobrze zrealizowana symfonia. I tutaj niespodzianka: Elac kontrasty pokazał i prawdziwie, i efektownie. Crescendo wielkiego składu instrumentalnego prowadziło do kulminacji, których nie powstydzilyby się droższe skrzynki. A kotły u Berliozza? Posłuchajcie sami. Kłasyka na FS 187 brzmi świetnie.

Jeżeli chodzi o przestrzenność dźwięku i uporządkowanie sceny, Elaki nie epatują

hektarami mongolskiego stepu, jak Magnepany 1.6, ani nie ustawiają muzyków w karnym szeregu, jak Spendor SP 2/3. Jednak bez zastanowienia mogą postawić w tabelce mocną czwórkę.

Konkluzja

Powiedzieć „udane kolumny” to jak napisać o wuzetce od Bliklego, że jest w miarę smaczna.

Elac FS 187

Dystrybucja: Audio Klan
Cena: 5398 zł

Dane techniczne:

Liczba dróg/głośników:	2,5/3
Skuteczność:	88 dB
Impedancja:	6 omów
Pasma przenoszenia:	36 Hz – 50 kHz
Rekom. moc wzm.:	60-200 W
Wymiary (w/s/g):	97,5/17/26 cm
Masa:	15 kg

Ocena:

Neutralność:	●●●●○
Dynamika:	●●●●●
Stereofonia:	●●●●○
Przejrzystość:	●●●●○
Muzykalność:	●●●●●
Bas:	●●●●●
Brzmienie:	●●●●○
Jakość/cena:	●●●●●

A y r e

5 series

stereophile	C-5xeMP - CLASS A+ COMPONENT
stereophile	K-5xeMP - CLASS A COMPONENT
stereophile	V-5xe - CLASS A COMPONENT